

TOMASZ BIGAJ
Uniwersytet Warszawski

QUINE'OWSKIE POJĘCIE ZOBOWIĄZAŃ ONTOLOGICZNYCH JĘZYKA

Niniejszy artykuł jest rezultatem zainteresowania szerzej rozumianą problematyką istnienia. W ujęciu W. v. O. Quine'a, którego — jak sądzimy — można uważać już za klasyka w tej dziedzinie, zagadnienie istnienia rozpada się na dwie części. Pierwsza z nich (nazwijmy ją logiczną) dotyczy problemu, które wyrażenia języka mają charakter egzystencjalny i — w konsekwencji — kwestii znalezienia ogólnej metody odpowiedzi na pytania „co istnieje według teorii T”. To właśnie będzie tematem niniejszego artykułu. Druga, nie mniej ważna grupa zagadnień, to kwestie prawomocności egzystencjalnych założeń teorii, czyli analiza metod odpowiedzi na pytanie „co istnieje naprawdę”. Mamy nadzieję w niedługim czasie wrócić również i do tego tematu.

Koncepcję zobowiązań ontologicznych można streścić następująco: powinna istnieć metoda, pozwalająca wnioskować na podstawie analizy twierdzeń danej teorii, jakie implikuje ona tezy egzystencjalne (jakie są jej założenia ontologiczne). W ogólnym wypadku, kiedy sama teoria nie zawiera *explicite* twierdzeń egzystencjalnych, istnienie takiej metody można podawać w wątpliwość¹. Należy więc zapytać o uzasadnienie powyższej tezy. Pewnego rodzaju uzasadnienie znajdujemy u Quine'a². Odwołuje się ono do znanego filozoficznego sporu o uniwersalia, który we współczesnej wersji dotyczy głównie statusu przedmiotów matematycznych.

Quine podkreśla, że sporu realizm — nominalizm nie można zaliczyć, jak chcieliby np. neopozytywiści, do tzw. pseudoproblemów. Jednakże często przybiera on postać czysto werbalną a nie rzeczową. Dzieje się tak wówczas, gdy strony sporu przyjmują poza twierdzeniem „istnieją abstrakty” identyczne tezy (np. obaj uznają wszystkie twierdzenia matematyki)³. W takiej sytuacji twierdzenia ontologiczne stają się logicznie niezależne od pozostałych zdań języka, a w konsekwencji przyjęcie stanowiska ontologicznego wydaje się niczym nie skrzepowane. Taką konkluzję nazywa Quine „nihilizmem ontologicznym” pisząc jednocześnie: „Aby uniknąć tej konsekwencji, musimy

¹ Por. J. Searle: *Czynności mowy*. Warszawa 1987, s. 140.

² W. Quine: *Designation and Existence*. „The Journal of Philosophy”, 36(1939), s. 701-709.

³ Wydaje się, że w praktyce mamy często do czynienia z tego typu sporami. Por. w tej sprawie krytyczną analizę wypowiedzi Ryle'a i Ayera zamieszczoną w: A. Church: *Ontological Commitments*. „The Journal of Philosophy”, 55(1958), s. 1008.

znaleźć jakąś logiczną zależność między szczegółowymi twierdzeniami egzystencjalnymi a resztą dyskursu”⁴.

Nie wdając się w kwestię, czy przedstawiona argumentacja jest trafna (sądzimy, że opiera się ona na ukrytym założeniu o nieistnieniu swoistej dla filozofii metody weryfikacji twierdzeń ontologicznych) możemy stwierdzić, że znalezienie owej zależności umożliwi nam określenie kryterium zobowiązań ontologicznych teorii. Quine w swoich pracach szkicuje takie właśnie kryterium. Naszym zadaniem więc będzie rekonstrukcja, a następnie krytyczna analiza Quine'owskich rozstrzygnięć w tej kwestii.

1.

NAZWY WŁASNE WYZNACZNIKIEM ZAANGAŻOWANIA ONTOLOGICZNEGO

Jedno z możliwych do przyjęcia kryteriów zobowiązań ontologicznych teorii odwołuje się do użycia nazw własnych⁵. Zgodnie z nim każde zdanie, w którym występuje nazwa własna, implikuje tezę egzystencjalną stwierdzającą istnienie desygnatu tej nazwy. Zaznaczmy na wstępie, że Quine odrzucił *explicitie* taką koncepcję, choć w jego pracach można znaleźć wiele uwag na temat związku użycia nazw własnych z ontologią. Sądzimy, że interesujące będzie przedstawienie argumentów przemawiających z takim stanowiskiem. Najpierw jednak należy zrekonstruować poprawną wersję takiego kryterium.

Podstawowym problemem jest tutaj odpowiedź na pytanie, które wyrażenia języka pełnią w nim rolę nazw własnych. Kryterium gramatyczne jest w tym wypadku zawodne (dopuszcza ono również nazwy puste) oraz nieprecyzyjne ze względu na nieostrość reguł gramatyki języka potocznego. Quine proponuje natomiast kryterium opierające się na tzw. prawie generalizacji egzystencjalnej⁶. Prawo to przedstawia się zazwyczaj w postaci następującej implikacji: „ $\varphi(\omega) \rightarrow$ istnieją przedmioty, spełniające kontekst $\varphi(\)$ ”, gdzie „ $\varphi(\omega)$ ” jest dowolnym (jeśli pominąć konteksty intensjonalne) zdaniem, zawierającym wyrażenie „ ω ”. Jasne jest, że implikacja taka nie jest prawdziwa, gdy wyrażenie „ ω ” nie nazywa jednego, określonego obiektu, dlatego też można przyjąć następujące kryterium:

[1] wyrażenie „ ω ” jest nazwą własną w języku J \equiv prawo generalizacji egzystencjalnej ze względu na „ ω ” jest twierdzeniem w języku J

Powyższe sformułowanie wymaga komentarza. Przedstawiony w nim warunek pozwala jedynie na stwierdzenie, jaką rolę pełni w danym języku analizowane wyrażenie, nic nie mówi natomiast, czy jego desygnat rzeczywiście istnieje. Na przykład w języku mitologii greckiej wyrażenie „Zeus” spełnia kryterium [1], choć jest ono pozbawione desygnatu. Dlatego właśnie termin „nazwa własna” został zrelatywizowany do określonego języka.

Quine podaje także inne wersje warunku [1], które warte są wspomnienia ze względu na to, że są one dość znane:

[2] „ ω ” jest nazwą własną w języku J \equiv , „ ω ” jest w J podstawialne za zmienne

[3] „ ω ” jest nazwą własną w języku J \equiv ω jest wartością zmiennych w J

⁴ W. Quine, op. cit., s. 705.

⁵ W dalszym ciągu terminem „nazwa własna” oznaczać będziemy wyrażenia, które w tradycji polskiej logiki zwykło się określać jako nazwy jednostkowe (dopuszczamy zatem także deskrypcje określone).

⁶ Zob. W. Quine, op. cit., s. 706.

W obu sformułowaniach występuje termin „zmiennie”, zapożyczony z logiki formalnej. (Jak zauważa Quine, odpowiednikami zmiennych języka sformalizowanego na gruncie języka potocznego są zaimki, takie jak „coś”, „Jakiś”, „niektóre”, chociaż być może trafniejsze byłoby stwierdzenie, że są to odpowiedniki kwantyfikatora egzystencjalnego, wiążącego zmiennie). Jednak nawet w językach formalnych pojęcie zmiennych nie jest jasno wyprecyzowane. Nie zawsze na przykład dostatecznie wyraźnie odróżnia się zmiennie od innych symboli pozalogicznych, jak chociażby stałych zdaniowych w rachunku zdań⁷. Należy więc pamiętać, że zmiennymi języka sformalizowanego są tylko te wyrażenia, które mogą być wiązane kwantyfikatorem.

Podstawialność, o której mowa w sformułowaniu [2], może być rozumiana dwojako. W znaczeniu pierwszym, które może być nazwane „syntaktycznym”, wyrażenie „ ω ” jest podstawialne za zmiennie, gdy zachodzi następująca implikacja:

„ $\varphi(\chi)$ ” jest poprawnie zbudowaną formułą języka J \rightarrow „ $\varphi(\omega)$ ” jest poprawnie zbudowaną formułą języka J

Tak rozumiana podstawialność ma niewiele wspólnego z ontologią — np. można skonstruować formalny język zawierający nazwy puste (w sensie określenia [1], ale tworzące poprawne formuły o postaci $\varphi(\omega)$). Dlatego też podstawialność wyrażenia „ ω ” trzeba rozumieć wężiej („podstawialność semantyczna”):

„ $\varphi(x)$ ” jest tezą języka J \rightarrow „ $\varphi(\omega)$ ” jest tezą języka J

W takim wypadku równoważność formuł [1] i [2] jest spełniona⁸.

Wersja [3] kryterium zobowiązań ontologicznych wykazuje natomiast poważniejsze mankamenty. Przede wszystkim ma ona węższy zakres stosowalności niż [1] i [2]. Weźmy bowiem pod uwagę np. wyrażenie „lub”. Ponieważ zarówno zdanie „Generalizacja egzystencjalna ze względu na, lub’ jest w języku potocznym poprawną formą wnioskowania”, jak i zdanie „lub’ jest podstawialne za zmiennie” są oba fałszywe, kryteria [1] i [2] mają zastosowanie do wyrażenia „lub”. Natomiast zdanie „lub jest wartością zmiennych” nie jest ani prawdziwe ani fałszywe, lecz nonsensowne, dlatego też [3] nie obejmuje takiego wypadku.

Jednak nie jest to jedyna wada omawianego sformułowania. Aby tak ujęte kryterium zastosować do jakiegokolwiek nazwy, należy wcześniej zbadać, czy nazwa ta nie jest pusta (jeśli jest, to całe zdanie „ ω jest wartością zmiennych” jest fałszywe, jeśli natomiast nie, należy sprawdzić, czy desygnat „ ω ” posiada przypisywaną mu cechę). W ten sposób popada się w błędne koło. Zarzut ten sformułował nieco inaczej C. J. F. Williams: według niego Quine wprowadzając swoje „być to być wartością zmiennych”, traktuje wyrażenie „być” jak predykat i to bynajmniej nie uniwersalny⁹. To zaś pozostaje w niezgodzie ze znanymi deklaracjami Quine’a.

Spośród zaprezentowanych wersji kryterium zobowiązań ontologicznych jedynie sformułowanie [1] nie zostało poddane krytyce. Jednak, jak już wspomnieliśmy, nie jest ono według Quine’a kryterium poprawnym. Powodem, choć niezbyt jasno przez niego wyrażonym, może być fakt, że jest ono zbyt słabe. Posługując się takim kryterium można

⁷ Por. W. Quine: *Ontological Remarks on the Proposition Calculus*. „Mind” 172 (1934), s. 472-476.

⁸ Na marginesie zauważmy, że aby przy użyciu kryteriów [1] lub [2] odrzucić wyrażenie nie będące nazwą własną, trzeba dysponować w języku odpowiednio bądź predykatem pustym, bądź uniwersalnym.

⁹ Por. C. J. F. Williams: *What is Existence*. Oxford 1981, s. 178-181.

określić tylko niektóre spośród przedmiotów, do których zobowiązana jest dana teoria. Przykładowo: teoria liczb naturalnych w wersji zaproponowanej przez Peana zawiera tylko dwie nazwy własne: „0” oraz „1”, a mimo to zakłada istnienie wszystkich liczb naturalnych. Również język potoczny zakłada istnienie wielu obiektów, które nie posiadają swoich imion. Dlatego też musimy poszukać innego, mocniejszego warunku, który umożliwi ustalenie wszystkich przedmiotów przyjmowanych przez daną teorię.

2. UŻYCIĘ ZMIENNYCH JAKO KRYTERIUM ZOBOWIĄZAŃ ONTOLOGICZNYCH

Fragmety prac Quine'a, w których potwierdza on, że poprawne kryterium zobowiązań ontologicznych powinno odwoływać się do użycia zmiennych, są dość dobrze znane i często cytowane¹⁰. Jednak w żadnym z nich nie znajdziemy podanego *explicitie* sformułowania, które mogłoby uchodzić za zadowalającą wersję tegoż kryterium. Próbując zrekonstruować jawną jego postać, skorzystajmy z zaproponowanej analogii między zmiennymi a niektórymi zaimkami języka naturalnego. Proponujemy zatem następujące sformułowanie:

- [4] Teoria T zobowiązuje ontologicznie do przedmiotów rodzaju $K \equiv T$ zawiera twierdzenie o postaci „Pewne (niektóre, jakieś, itp.) przedmioty K-owe są L-owe”¹¹

Z powyższego widać, że teoria może zobowiązywać do uznania istnienia określonych przedmiotów, mimo że nie zawiera ona nazw własnych tych przedmiotów. Można jednak sądzić, że podane kryterium powinno być uzupełnione o warunek [1] odnoszący się do użycia nazw, gdyż np. język potoczny zakłada oprócz istnienia ludzi w ogóle, także istnienie konkretnego Jana Kowalskiego. Takie uzupełnienie nie jest jednakże konieczne, jeśli tylko dokonamy proponowanego przez Quine'a zabiegu, polegającego na zastąpieniu wszystkich nazw własnych jednoargumentowymi predykatami. W takim wypadku zamiast nazwy własnej „Jan Kowalski” będziemy mieli predykat „bycie Janem Kowalskim”, do którego, podobnie jak do predykatu „bycie człowiekiem”, będzie miał zastosowanie warunek [4].

Formuła [4], zawierająca *explicitie* termin „przedmioty rodzaju K” może sugerować, że każda teoria zobowiązuje do przedmiotów należących do dziedziny, tzn. założonych jako interpretacja terminów tej teorii. Takiego zdania jest np. J. Hintikka¹². To stanowisko prowadzi jednak do niepożądanych konsekwencji. Po pierwsze, trzeba by przyjąć, że niektóre teorie nie mają jednoznacznie określonych zobowiązań. Jak bowiem wynika z tw. Skolema-Löwenheima, większość teorii matematycznych posiada nieskończenie wiele modeli, także nieizomorficznych. Do którego więc z tych modeli powinny zobowiązywać twierdzenia danej teorii?

Drugą konsekwencją jest to, że empiryczne teorie fałszywe nie miałyby w ogóle żadnych konsekwencji ontologicznych. Weźmy bowiem chociażby mitologię grecką. Skoro nie

¹⁰ Por. chociażby W. Quine: *O tym, co istnieje*. W: *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa 1969, s. 16 i 25.

¹¹ Analogiczną interpretację kryterium zobowiązań proponuje W. Alston. Por. W. Alston: *Ontological Commitments*. W: P. Benacerraf, H. Putnam (eds.): *Philosophy of Mathematics*. New Jersey 1964, s. 252.

¹² Por. J. Hintikka: *Behavioral Criteria of Radical Translation*. W: D. Davidson, J. Hintikka (eds.): *Word and Objections*. Dordrecht 1969, s. 79-80.

istnieją przedmioty tworzące model tak rozumianej „teorii”, jej dziedzina jest pusta. Powiemy jednak, że mitologia zobowiązuje do Pegaza, Zeusa itp.

Stąd wynika konieczność zrewidowania interpretacji sformułowania [4]. Należy odrzucić przypuszczenie, jakoby zobowiązania ontologiczne wyznaczały pewną relację między językiem z jednej strony a przedmiotami świata realnego z drugiej. W rzeczywistości mamy do czynienia tylko z relacją między językiem a pewnymi jego wyrażeniami, pełniącymi w nim rolę ontologicznie znaczącą. Podobnego zdania jest D. Gottlieb, który relację tę nazywa intralingwistyczną i odrzuca referencyjną interpretację zwrotu „ T zobowiązuje ontologicznie do α -ków”¹³. Natomiast kwestia rzeczywistego odniesienia wyrażen danego języka wykracza poza problem zobowiązań ontologicznych.

3. USUWANIE ZOBOWIĄZAŃ ONTOLOGICZNYCH TEORII

Zaproponowane w poprzednim paragrafie kryterium ontologicznego zaangażowania pozwala na ustalenie, jakie stanowisko przyjmuje uczestnik sporu ontologicznego. Dzięki niemu można stwierdzić np., że filozof przyjmujący jako jedną ze swoich tez twierdzenie „niektóre zbiory są ze sobą równoliczne”, nie może jednocześnie opowiadać się za nominalizmem. Jednak Quine podkreśla, że nominalista ma możliwość odpowiedzialnego stosowania języka, który zgodnie z kryterium [4] zobowiązuje ontologicznie do uniwersaliów. Jest to dopuszczalne wtedy, gdy poda on sposób parafrazy przyjmowanych twierdzeń tak, aby wyeliminować z nich wyrażenia odnoszące się do abstraktów. W takiej sytuacji język wyjściowy, mający niepożądane konsekwencje egzystencjalne, wolno traktować jako jedynie wygodny sposób mówienia, w rzeczywistości nie podważający nominalistycznych założeń¹⁴. Ciężar sporu o uniwersalia przenosi się zatem wg Quine’a na zagadnienie znalezienia właściwej metody interpretowania języków, w zgodzie z własną ontologią.

Przekład umożliwiający przyjęcie niektórych teorii bez angażowania się ontologicznego w uniwersalia, nazywa Quine redukcją nominalistyczną. Najprostsze przykłady takich redukcji można podać odwołując się do niektórych sformułowań teorii mnogości: zdanie „pewne zbiory A i B są rozłączne” można sparafrazować do postaci: „żaden przedmiot, który jest A , nie jest B ”¹⁵. Trudno byłoby jednakże podać analogiczne parafrazy dla większości twierdzeń matematyki¹⁶.

Naszkicowana powyżej metoda parafraz została poddana ostrej krytyce przez niektórych filozofów. Następujący argument przeciwko mej przedstawił W. Alston¹⁷. Zauważył on, że jeśli parafraza zdania p , mająca uwolnić od pewnych konsekwencji

¹³ Zob. D. Gottlieb: *Ontological Economy: Substitutional Quantification and Mathematics*. Oxford 1980, s. 14 i nast.

¹⁴ Por. W. Quine: *O tym, co istnieje*. W: *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa 1969, s. 26 oraz Idem: *Logika i reifikacja uniwersaliów*. W: *Ibidem*, s. 161.

¹⁵ Podobnie rozumiane redukcje możemy znaleźć u T. Kotarbińskiego. Por. T. Kotarbiński: *Fazy rozwojowe konkretyzmu*. W: Idem: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Warszawa 1986, s. 403.

¹⁶ Inną metodę redukcji nominalistycznej twierdzeń matematyki proponuje Quine w pracy napisanej wspólnie z N. Goodmanem. Por. W. Quine, N. Goodman: *Steps Toward a Constructive Nominalism*. „Journal of Symbolic Logic”, 12(1947), s. 97-122.

¹⁷ W. Alston, op. cit., s. 249-257.

egzystencjalnych, ma być adekwatna, to zdanie p' uzyskane w jej wyniku musi być synonimiczne z p (lub przynajmniej bliskoznaczne). Skoro tak, to każde twierdzenie implikowane przez p musi być także pociągane przez p' . Jeśli więc zdanie p implikowało jakieś tezy ontologiczne, to samo musi zachodzić w odniesieniu do p' , gdyż w przeciwnym razie nie będzie ono adekwatną parafrazą p .

Alston sugeruje więc, że jeżeli np. uważamy wypowiedź „Zdanie, Jan jutro przyjedzie” nie jest koniecznym fałszem” za adekwatny, przekład twierdzenia „Istnieje możliwość, że Jan jutro przyjedzie”, to oba cytowane twierdzenia muszą implikować dokładnie te same tezy egzystencjalne. W szczególności, uznając, że drugie z nich zobowiązuje do takiego bytu, jak możliwość, to samo musimy orzec o pierwszym, mimo że słowo „możliwość” w ogóle w nim nie występuje. Żadna parafraza nie może uwolnić nas od konsekwencji ontologicznych, gdyż „ważne jest co się mówi, a nie jak się mówi. Nie można odrzucić zobowiązań zmieniając po prostu słowa”¹⁸.

Z kolei argument J. Searle'a wykorzystuje nieostrość samego pojęcia parafrazy¹⁹. Proponuje on mianowicie bardzo prosty sposób usuwania zobowiązań ontologicznych: wystarczy zastąpić dowolne zdanie pojedynczym symbolem, np. „ p ”, oraz uznać, na mocy konwencji znaczeniowej, synonimiczność tego symbolu ze zdaniem wyjściowym. W taki sposób metoda parafraz zostaje sprowadzona do absurdu. Searle konkluduje zatem: „nie ma czegoś takiego, jak klasa nieredukowalnie egzystencjalnych, czy ontologicznych zobowiązań”²⁰.

Założeniem wyjściowym obu przytoczonych argumentów jest przeświadczenie o notacyjnym charakterze kryterium zobowiązań ontologicznych Quine'a, który polega na tym, że zobowiązania danej teorii zależą od sposobu jej zapisu, a nie od wypowiedzianych przez nią treści. Uważamy to przeświadczenie za błędne, opierając się na następującym argumente. Quine'owskie kryterium ustala (można przyjąć, że w arbitralny sposób), które wyrażenia języka potocznego mają sens egzystencjalny. Używając ich w wypowiedzianych twierdzeniach, przyjmujemy tym samym odpowiednie tezy egzystencjalne. Jednak jest tak tylko wtedy, gdy wyrażenia te rozumiemy dosłownie, a nie w jakimś innym, przenośnym sensie. Za kryterium metaforyczności użycia Quine przyjmuje właśnie możliwość dokonania parafrazy:

x używa w kontekście $\varphi(\omega)$ wyrażenia, ω w sensie przenośnym $\equiv x$ przyjmuje konwencję terminologiczną, uznającą zdanie $\varphi(\omega)$ za zastępnik niesynonimicznego z nim zdania a , w którym nie występuje ani wyrażenie, ω ani jego równoznacznik.

W takiej sytuacji nietrafność argumentacji Alstona wydaje się widoczna. Jeśli za adekwatną parafrazę zdania „Istnieje możliwość, że Jan jutro przyjedzie” uzna się wypowiedź „Zdanie, Jan jutro przyjedzie” nie jest koniecznym fałszem”, to tym samym uzna się metaforyczność wyrażenia „istnieje” użytego w pierwszym z nich. Alston ma więc rację twierdząc, że oba zdania muszą mieć te same konsekwencje ontologiczne, ale myli się sądząc, iż konsekwencją tą jest uznanie istnienia możliwości. Parafraza nie jest tajemniczą operacją, uwalniającą w niewytłumaczalny sposób od zobo-

¹⁸ Ibidem, s. 254.

¹⁹ Por. J. Searle, op. cit., s. 139-147.

²⁰ Ibidem, s. 145.

wiązań ontologicznych, lecz jedynie sygnalizuje ona przenośne użycie niektórych wyrażeń.

Aby uniknąć podobnych nieporozumień, należałoby może opatrzyć sformułowanie [4] komentarzem „przy dosłownym rozumieniu słów ‚pewne‘, ‚niektóre‘, itp.”. Lepiej jednak podać taką wersję kryterium, w której jasne byłoby, że konsekwencje egzystencjalne zależą od sensu twierdzeń, a nie od sposobu ich notacji. Najlepszą metodą ustalania rzeczywistego sensu wypowiedzi wydaje się dokonanie przekładu na język, którego struktura logiczna jest najbardziej przejrzysta — np. język rachunku predykatów. Nasza wersja kryterium przyjmie zatem następującą postać:

- [5] Teoria T zobowiązuje ontologicznie do przedmiotów rodzaju $K \equiv T$ zawiera zdanie α , którego przekład na język rachunku predykatów ma postać „ $\forall x [K(x) \wedge L(x)]$ ”

Widać więc, że niezależnie od tego, jaka jest struktura zdania wyjściowego (może ono być nawet wyrażone za pomocą pojedynczego symbolu, jak chce Searle), jego konsekwencje ontologiczne są jednoznacznie określone przez metodę przekładu tego zdania na język rachunku kwantyfikatorów.

4. SPÓR O INTERPRETACJĘ KWANTYFIKATORA

Warunek [5] *explicite* pokazuje, że Quine stoi na stanowisku egzystencjalnej interpretacji kwantyfikatora szczegółowego, czemu zresztą dawał często wyraz. Wokół problemu interpretacji kwantyfikatora toczy się od dawna spór. W opozycji do Quine’a stoi na przykład N. Rescher, który podaje następujące argumenty za swoim stanowiskiem²¹. Po pierwsze, intuicyjnie jasne wydaje się, że są przedmioty nieistniejące, lecz możliwe, takie jak np. chimera. Tymczasem, zgodnie z koncepcją Quine’a, uznanie twierdzenia „ $\forall x [(możliwe\ jest,\ że\ x\ istnieje) \wedge (x\ nie\ istnieje)]$ ” prowadzi do sprzeczności — zobowiązania do przyjęcia istnienia przedmiotu nieistniejącego.

Drugim argumentem może być fakt, że często używa się prawdziwych konfraktycznych okresów warunkowych, których poprzednikiem jest twierdzeniem egzystencjalne (np. „Gdyby istniał Pegaz, byłby obiektem badań przyrodników”). Takie zdania pociągają jednak za sobą fałszywość poprzednika (w podanym przykładzie fałszywość zdania „Istnieje Pegaz”, co jest wg Reschera sprzeczne z twierdzeniem „Wszystko istnieje” [„ $\wedge x (x\ istnieje)$ ”]), będącym konsekwencją Quine’owskiej interpretacji kwantyfikatora²².

Inne raczej przemawiające za nieegzystencjalną interpretacją kwantyfikatora przedstawia Cz. Lejewski²³. Nawiązuje on do analizowanego już w niniejszej pracy zagadnienia ważności takich praw jak zasada generalizacji egzystencjalnej i zasada *dictum de omni*. Ich stosowalność zależy od tego, czy występujące w nich nazwy posiadają desygnaty. To jednak wydaje się Lejewskiemu nie do przyjęcia, gdyż ważność praw logiki musi być niezależna od faktów pozalogicznych. Dlatego uważa on, że powinniśmy dysponować

²¹ Zob. N. Rescher: *The Logic of Existence*. W: Idem: *Topics in Philosophical Logic*. Dordrecht 1968, s. 141–143.

²² Por. W. Quine: *Logika matematyczna*. Warszawa 1974, s. 150.

²³ Zob. Cz. Lejewski: *Logic and Existence*. „The British Journal for the Philosophy of Science”, vol. 5, 18(1954).

takim kwantyfikatorem, który umożliwi wywnioskowanie z przesłanki „Pegaz nie istnieje” zdania „ $\forall x (x \text{ nie istnieje})$ ”.

Sądźmy, że w ogólnym nurcie nieegzystencjalnej interpretacji kwantyfikatora szczegółowego można wyróżnić dwie tendencje. Przedstawiciele pierwszej z nich (np. Rescher) skłonni są zachowywać standardowe warunki prawdziwości twierdzeń z kwantyfikatorami (zdanie „ $\forall x \varphi(x)$ ” jest prawdziwe \equiv jest taki przedmiot a , który posiada cechę φ), przyjmując jednak niestandardową interpretację terminu „przedmiot”, dopuszczając także tzw. przedmioty nieistniejące (intencjonalne, możliwe itp.). Druga możliwość, to zmiana sensu kwantyfikatora przez podanie nowych warunków prawdziwości: zdanie „ $\forall x \varphi(x)$ ” jest prawdziwe \equiv istnieje nazwa „ a ” taka, że zdanie „ $\varphi(a)$ ” jest prawdziwe. Kwantyfikator w takiej interpretacji nosi zwykle nazwę podstawieniowego (substytucyjnego)²⁴.

Pierwszą z podanych możliwości nie będziemy się tutaj zajmować, odsyłając czytelnika do przeglądowego artykułu J. J. Jadackiego oraz polemicznego w stosunku do niego artykułu M. Przełęckiego²⁵. Zamierzamy natomiast poddać krytycznej analizie podstawieniowy sposób interpretacji kwantyfikacji, uważany przez niektórych filozofów za uniwersalne panaceum na niepożądane zobowiązania ontologiczne.

Zauważmy najpierw, że nie wszystkie teorie dadzą się mechanicznie przeformułować z kwantyfikacji standardowej na podstawieniową. Weźmy bowiem pod uwagę teorię, w której występuje niewielka liczba nazw własnych, np. wspomnianą już arytmetykę Peana. Przykładowe twierdzenie „ $\forall x (x^2 = x + x + x)$ ” oczywiście prawdziwe w standardowej interpretacji kwantyfikatora, jest fałszywe w interpretacji podstawieniowej, gdyż w języku teorii Peana nie ma cyfry „3”. Aby teoria T mogła być przeformułowana na język kwantyfikacji substytucyjnej, musi ona spełniać warunek tzw. ω -zupełności (dla każdego predykatu P , jeśli „ $\forall x P(x)$ ” $\in T$, to istnieje nazwa a taka, że „ $P(a)$ ” $\in T$).

Jednakże nawet, gdy powyższy warunek jest spełniony, wyrażenie danej teorii w języku kwantyfikacji substytucyjnej wcale nie likwiduje automatycznie jej zobowiązań. Jak mówi Quine: stosowanie kwantyfikatora podstawieniowego jest ontologicznie neutralne — ale tylko w tym sensie, że nie pozwala określić, jakie byty rzeczywiście przyjmuje dana teoria²⁶. Aby można było to ustalić, należy, zgodnie z kryterium [5], podać sposób przekładu uznawanych twierdzeń na język zwykłej kwantyfikacji. Warunek prawdziwości twierdzeń z kwantyfikatorem podstawieniowym podaje pewną metodę przekładu, jest ona jednak niewystarczająca z powodu niepodania kryteriów prawdziwości zdań atomicznych języka typu „ $P(a)$ ” z nazwą pustą „ a ”. W zależności od tego, jakie sformułuje się warunki prawdziwości, zostaną ustalone rzeczywiste zobowiązania twierdzeń z kwantyfikatorem podstawieniowym²⁷.

²⁴ Por. np. W. Quine: *Filozofia logiki*. Warszawa 1977, s. 135–138 oraz W. Quine: *Existence and Quantification*. W: Idem: *Ontological Relativity and Other Essays*. New York — London, 1969, s. 104 i nast.

²⁵ J. J. Jadacki: *Spiritus metaphysicae in corpore logicorum*. „Studia Filozoficzne”, 9(1980) oraz M. Przełęcki: *Nie ma tego, co nie istnieje*, ibidem.

²⁶ Por. W. Quine: *Existence and Quantification*. W: *Ontological Relativity and Other Essays*. New York — London 1969, s. 106–107 oraz Cz. Lejewski: *Quantification and Ontological Commitments*. W: W. Yourgrau, A. Breck (eds.): *Physics, Logic and History*. New York — London 1970, s. 182–183.

²⁷ Por. D. Gottlieb, op. cit., s. 49–50.